

Tanie OC - drogie ryzyko

*To, co znamy, zdaje się być niegroźne.
To, czego nie znamy, z czym się nie spotykaliśmy
- traktujemy jako nierealne.*

*Co faktycznie się kryje pod nazwą „ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej
posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe
w związku z ruchem tych pojazdów”?*



Dariusz Markowicz
Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA
Zastępca Dyrektora Biura Likwidacji Szkód,
zajmuje się organizacją i informatyzacją procesu
likwidacji szkód, doktorant Wydziału
Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego,
w Grupie Ergo Hestia od 1998 roku.

Czy dostrzegamy skalę ryzyka siadając za kierownicą swego ulubionego samochodu, kupując ubezpieczenie OC, a może przygotowując ofertę ubezpieczenia floty kilkudziesięciu ciągników siodłowych, które wnet ruszą na europejskie trasy?

Co może być następstwem kolizji i wypadków komunikacyjnych?

Zazwyczaj szkody z komunikacyjnego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej kojarzą nam się ze sprawcą kolizji, który uszkodził nam samochód. Dyskomfort, wizyty w nieznaną instytucję, kilka dni bez pojazdu, męczące dojazdy tramwajem do pracy... Niekiedy zapadają nam głębiej w pamięci zdarzenia, w których ktoś ze znajomych lub bliskich doznał w wypadku komunikacyjnym obrażeń. Otrzymał odszkodowanie z polisy OC sprawcy. Ubezpieczyciel zapłacił za leki, zniszczone ubrania, wypłacił zadośćuczynienie...

Czasami denerwuje nas nieczynny wiadukt, którym codziennie jeździliśmy do pracy. Od znajomych dowiadujemy się, że jest w remoncie. Kierujący TIR-em uderzył w jeden z jego filarów i cała konstrukcja została naruszona. Remont trwa miesiącami i prócz ewidentnego dyskomfortu nie zastanawiamy się, ile wynosi koszt remontu takiego wiaduktu czy też koszt zmiany organizacji ruchu i kto za to płaci.

Najczęściej poszkodowani z OC posiadaczy pojazdów mechanicznych doznają strat w pojeździe. Rzadziej jest poszkodowana osoba, a z nią to, co miała na sobie i przy sobie. Uszkodzone bywają często również bramy, bariery

energochłonne, wiadukty (powód - np. ciężarówka nie zmieściła się pod wiadukt), budynki mieszkalne (przypadki szczególnie nagłaśniane przez media: TIR wjechał do... salonu albo sypialni) czy gospodarcze.

Niekiedy ciężarówka trafi w świętego

Południowe Włochy. Piękna, letnia noc. Kierowca polskiej ciężarówki „nie zmieścił się” w łuku drogi i przed wjazdem na most uderzył w postać... świętego Floriana. Na nieszczęście ubezpieczyciela OC owej ciężarówki była to zabytkowa figura z XIV wieku. Kilka miesięcy uzgodnień, misterna, udokumentowana fotografiami praca konserwatorów i kilkaset odłamków marmurowego gruzu znów wcieliło się w postać świętego Floriana. By dalej, jak od wieków, strzec na łuku drogi nieroztropnych podróżnych przed wpadnięciem do rzeki. Taka już rola patrona strażaków i wszelkiego rodzaju służb ratunkowych. Renowacja - odtworzenie figury św. Floriana kosztowała polskiego ubezpieczyciela około 140 tysięcy euro. Dobrze, że z kamienia - szkoda na osobie mogłaby kosztować dużo, dużo więcej.

Obecnie limity gwarancyjne w szkodach z OC komunikacyjnego wynoszą:

- dla szkód na osobie - do 5 000 000 euro,
- dla szkód w mieniu - do 1 000 000 euro.

Bez wątpienia największe ryzyko związane jest ze szkodą na osobie, ale nie to jest przedmiotem naszych rozważań. O szkodach na osobie napisano morze rozpraw i artykułów. Ryzyko, które chcemy przedstawić, jest ukryte dużo głębiej, w sposób bardziej wyrafinowany - jest to **ryzyko utraty spodziewanych korzyści**.

OC rzadzi ustawa

Co wchodzi w zakres ubezpieczenia OC? Ustawa z 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych Art. 34,1 mówi: *Z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są zobowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia.*

Zatem zasada jest wyartykułowana wprost: śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia. Wymienione powyżej przykłady są doskonałą ilustracją ustawowych zapisów. Szkody odnoszące się do osoby oraz utraty, uszkodzenie mienia (na przykład figury świętego Floriana). Czy jednak w zapisach ustawy nie kryje się coś więcej?

Szkody polegające na utracie, zniszczeniu lub uszkodzeniu mienia

Nie jest naszym celem stworzenie wykładu prawa i zmuszanie czytelnika do zapamiętywania zawitych wykładni z mnóstwem odwołań i paragrafów, jednak niekiedy musimy sięgnąć do fachowego słownictwa. Kodeks cywilny w artykule 361 § 2 rozróżnia dwa typy szkody:

- szkody rzeczywiste (łacińskie: *damnum emergens*),
- szkody polegające na utracie spodziewanych korzyści (łacińskie: *lucrum cessans*).

Potocznie następstwa szkód z ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów kojarzymy ze szkodami rzeczowymi (ktoś nam zniszczył samochód, uszkodził wiadukt, rozbił pomnik).

Używając języka księgowego możemy powiedzieć, że polegają one na zmniejszeniu aktywów - środek trwały (na przykład maszyna drukarska) został zniszczony lub na zwiększeniu pasywów (zobowiązań) przedsiębiorstwa.

Zwykle o szkodach majątkowych polegających na utracie spodziewanych korzyści prawie się nie słyszy. O ile w przypadku szkód na osobie o utraconych dochodach się mówi, o tyle w przypadku szkód w mieniu raczej jest cicho. Praktyka likwidacji szkód dowodzi, że częściej z roszczeniem wypłaty odszkodowania z tytułu utraconych korzyści występują osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą (na przykład taksówkarze, agenci ubezpieczeniowi) oraz małe i średnie firmy niż duże przedsiębiorstwa (na przykład PKP).

Jak ustala się wartość szkody z OC w mieniu?

Zasadniczo istnieją dwie metody:

- **metoda obiektywna** - polega ona na ustaleniu wysokości szkody w oparciu o wartość konkretnej rzeczy, dobra, mienia,

- **metoda dyferencyjna** - różnicowa - polega ona na porównaniu stanu majątkowego poszkodowanego, który istniał przed wystąpieniem zdarzenia ze stanem, który występuje w dniu ustalania odszkodowania. Odszkodowanie oblicza się poprzez porównanie stanu rzeczywistego (uwzględniającego szkodę i jej następstwa) ze scenariuszem hipotetycznym typu: „jaki by był stan majątkowy poszkodowanego, gdyby nie zdarzenie powodujące szkodę?”

Metoda obiektywna ustala bezpośrednie następstwa zdarzenia, które ją wywołało, ale pomija te następstwa, które mogą ujawnić się później jako normalne konsekwencje tego zdarzenia. Jeśli została zniszczona maszyna poligraficzna, to wyliczana jest wartość tej maszyny i naprawienie szkody polega na przywróceniu maszyny do stanu sprzed szkody.

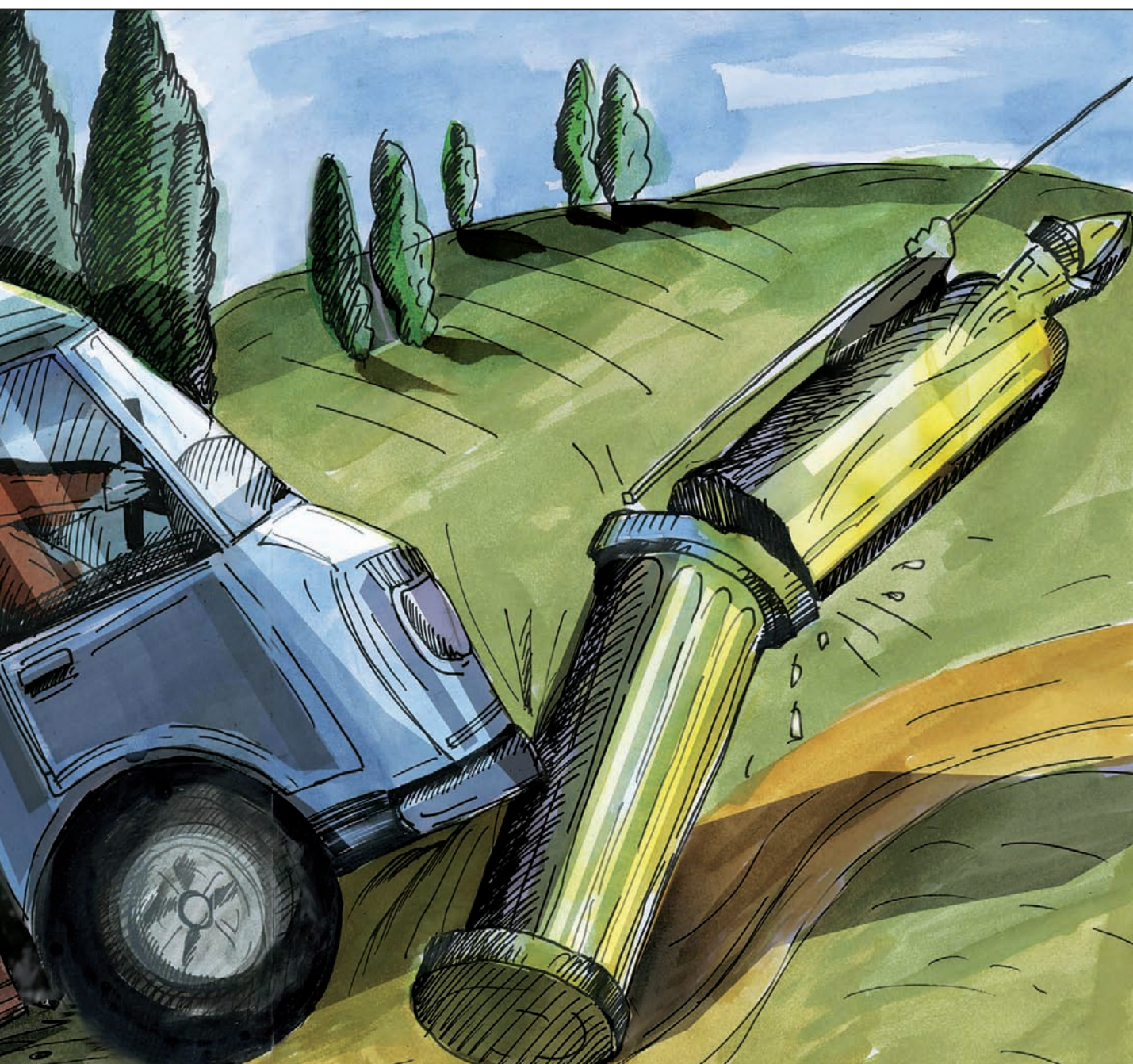


Następuje wycena albo kosztów naprawy (robocizny, części), albo sprawdzenie wartości maszyny na dzień szkody i wreszcie - wypłata tej wartości. Pomimo swej nazwy metoda ta wbrew pozorom nie jest obiektywna. Nie bada związku pomiędzy konkretnie przytoczoną w przykładzie maszyną poligraficzną a pozostałymi składnikami majątku drukarni. Czy zapłata za maszynę faktycznie pokryje wszystkie straty tego przedsiębiorstwa? Z pewnością nie.

Już w swym orzeczeniu z 11 lipca 1957 roku (OSN 1958, poz. 76) Sąd Najwyższy stwierdził: *szkodę majątkową stanowi różnica pomiędzy obecnym stanem majątkowym poszkodowanego a tym stanem, jaki by istniał, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Zadaniem wynagrodzenia szkody jest wyrównanie tej straty.*

Metoda dyferencyjna jest krytykowana i nie bardzo lubiana przez sądy. Jednak jak dotąd nie znaleziono lepszej, by obliczyć straty. Co w tej metodzie sprawia najwięcej trudności?

W szkodach z OC podstawowym elementem jest *porównanie* stanu majątkowego jaki zostałby osiągnięty, gdyby nie zaistniała szkoda ze stanem jaki faktycznie ma miejsce po szkodzie. Porównanie to z natury rzeczy ma *charakter hipotetyczny* - jaki by był dziś stan majątku, gdyby nie doszło do zdarzenia skutkującego szkodą? Skoro poruszamy się w wymiarze hipotetycznym, to należy określić metodologię, według której zbadamy *stopień prawdopodobieństwa*. Kolejnym bardzo istotnym elementem, który bierzemy pod uwagę wyliczając szkodę z OC komunikacyjnego,



Rys. Magda Beneda

Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w tym względzie w niczym nie ustępuje innym ubezpieczeniom z grupy OC - metoda obliczenia kwot odszkodowania jak i procedury likwidacji są bardzo podobne.

jest związek przyczynowo-skutkowy. Istotne jest, by nie przekroczyć *granic normalnego, typowego związku przyczynowo-skutkowego*.

Z wymiaru teoretyczno-prawnego wróćmy do praktyki likwidacji szkód.

Szkoda w trakcie likwidacji

Podziemny parking w jednym z nowoczesnych centrów handlowych. Zaparkowane kilkadziesiąt samochodów. Jeden z nich zaczyna się palić. Straż pożarna odcina obszar objęty pożarem, odłącza elektrykę, prowadzi akcję ewakuacyjną z obszaru zagrożenia. Po kilku dniach do ubezpieczyciela wpływają roszczenia z tytułu OC posiadacza pojazdu, związane z tym zdarzeniem:

- za zniszczone mienie (pojazdy sąsiadujące), wyposażenie parkingu, instalacje...
- z tytułu doznanych obrażeń (na osobie)...
- z tytułu utraconych korzyści.

I tu zaczyna się ciekawszy etap likwidacji. Kto i o jakie korzyści się ubiega? Właściciele sklepów i butików - bo ewakuacja spowodowała przestój - nie mogli sprzedawać. *Na skutek szkody sklep był przez trzy godziny nieczynny i w efekcie o X złotych zmalały moje obroty.*

Zgadza się. Trzeba sprawdzić, jakie sklep osiąga obroty i ile w okresie przestoju (z dużym stopniem prawdopodobieństwa) zarobiłby, gdyby nie to zdarzenie. Już na etapie obsługi roszczenia okazuje się, że niektóre ze sklepów mają problem, by określić spodziewany, hipotetyczny stan majątku, który urzeczywistniłby się, gdyby nie szkoda. By żądać zwrotu utraconych korzyści, konieczne jest przedstawienie dowodów uprawdopodobniających uzyskanie korzyści.

Obowiązek udowodnienia spoczywa na stronie żądającej odszkodowania (artykuł 6 k.c.). Likwidator dla zweryfikowania przedłożonych roszczeń posłuży się biegłym, który oszacuje wartość utraconych korzyści - na podstawie okoliczności, które wystąpiły po okresie spodziewanych korzyści stwierdzi, że w okresie poprzednim zostałyby one osiągnięte.

W przypadku utraconych korzyści polegających na braku utargu przeprowadzenie procedury zarówno po stronie wnoszącego roszczenia, jak i rozpatrującego je jest stosunkowo proste. Hipotetyczna sytuacja jest poparta danymi statystycznymi z analogicznych okresów, porównanie raportów kasowych itd.

Ale to nie koniec roszczeń z tytułu utraconych korzyści: *Przez trzy dni infrastruktura telekomunikacyjna centrum w obszarze mojego sklepu była nieczynna. Nie działały terminale kart płatniczych, w związku z czym moje obroty zmniejszyły się o X złotych.*

No i tu pojawia się pytanie o związek przyczynowo-skutkowy (czy faktycznie awaria terminala płatniczego miała wpływ na obrót sklepu), a dopiero później o metodę uprawdopodobnienia wysokości strat, jakie poniósł ten sklep. Właściciel wykazuje, że około 30% klientów robiących zakupy na kwoty ponad 1 500 złotych dokonuje płatności za pomocą karty płatniczej. Ale podczas wizyty w centrum handlowym likwidator stwierdza, że dwanaście metrów od wejścia do tego sklepu stoi bankomat popularnej sieci Euronet. Może ten bankomat działał, może część klientów pobrała w nim środki i zapłaciła w sklepie gotówką, może część klientów wróciła do sklepu po kilku dniach i sfinalizowała zakupy już po uruchomieniu terminala.

Czy w kontekście tego faktu rzeczywiście sklep mógł ponieść straty w obrocie i jeśli tak, to jakiego rzędu? Znalazienie odpowiedzi na to pytanie nie jest łatwe. A co mówi o tym orzecznictwo sądowe?

Otóż należy dojść do takiego stopnia uprawdopodobnienia, zgodnie z którym można w świetle **doświadczenia życiowego** przyjąć, że utrata korzyści rzeczywiście miała miejsce. Idąc dalej ścieżką potencjalnych roszczeń można by zapytać, czy w związku z tym zdarzeniem centrum handlowe nie utraciło reputacji a tym samym części klientów, czy nie spadła wartość marki w notowaniach i rankingach?

W którym kierunku - na Zachód?

Doświadczenie rynków europejskich, amerykańskich oraz zwiastuny na naszym rodzimym rynku pokazują, że będzie postępować ewolucja tego typu roszczeń. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w tym względzie w niczym nie ustępuje innym ubezpieczeniom z grupy OC - metoda obliczenia kwot odszkodowania jak i procedury likwidacji są bardzo podobne. Podstawową różnicą jest niska świadomość poszkodowanych i trudność w wykazaniu faktu i wysokości utraconych korzyści. Dzięki temu ubezpieczenie komunikacyjne OC jest tańsze od innych produktów z tej grupy.

Nie należy jednak zapominać, że poziom świadomości w krajach Unii Europejskiej jest dużo wyższy, a Polacy lubią podróżować prywatnie, a i służbowo polskie floty można spotkać w najdalszych zakątkach Europy. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w niczym nie ustępuje innym ubezpieczeniom z grupy OC - metoda obliczenia kwot odszkodowania jak i procedury likwidacji są bardzo podobne.

Dariusz Markowicz
dariusz.markowicz@bestia.pl